Nr. 353 (2181) Warszawa, Sobota 29 grudnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje
Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 2200000.—
bez odnoszenia „ 2000000.—
na prowincji mies. „ 2200000.—
Zagranicą „ 4000000.—

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 100000
Nekrologi „ 40000
zwyczajne „ 60000
drobne za jeden wyraz „ 40000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 100.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzysze i towarzyszki!

Pamiętajcie o rodzinach zabitych i aresztowanych! Przyjdźcie z pomocą rodzinom ofiar reakcji!

XIX Kongres P.P.S.

W prastarym i przepięknym Krakowie, gdzie proletarjat w dn. 6 listopada bohatersko odparł niecny zamach reakcji na demokrację i prawa robotnicze, zbiera się jutro XIX kongres Polskiej Partji Socjalistycznej. Ostatni kongres partji naszej odbył się w końcu lipca 1921 r. Ileż ważnych zmian zaszło od tego czasu! Polska uzyskała w tym czasie ostateczne granice państwowe na zachodzie i wschodzie i, jako ściśle określona jednostka geograficzna, może już występować na arenie międzynarodowej w roli równorzędnej z innemi państwami europejskiemi. Przyłączenie do Polski bogactw górnośląskich otwiera wielkie możliwości gospodarcze dla kraju naszego. Wraz z podpisaniem korzystnego dla Polski pokoju ryskiego w marcu 1921 r. i uchwaleniem prawie demokratycznej konstytucji w tymże miesiącu, stworzone zostały przychylne warunki rozwoju państwowości polskiej, a w niej — socjalizmu polskiego, który odegrał chlubną rolę w zdobywaniu tych warunków.

Ale warunki — to tylko ramy, które wypełnić trzeba treścią. Żaden jednak socjalista ani przez chwilę nie łudził się, by *dzieło przebudowy społecznej* potoczyło się gładko, bez tarć. Przeciwnie, właśnie na tle jako tako uregulowanych stosunków prawno - politycznych zarysowały się tem jaskrawiej *wewnętrzne sprzeczności klasowe*, obnażył się w całej nagości brutalny egoizm klas posiadających, dążących do niepodzielnego panowania w Polsce. Okres, dzielący kongres łódzki od krakowskiego, wypełniony był ciężką walką klas pracujących z zuchwałemi roszczeniami reakcji. Upadek rządu Chjeno - Witosa jest klęską dla reakcji, ale *nie jest bynajmniej kapitulacją z jej strony*, nie jest wyrzeczeniem się jej programu, zmierzającego do obalenia republiki i demokracji, do zepchnięcia mas pracujących na najniższy poziom bytowania ludzkiego, do odebrania im wywalczonych przez nie praw, do zdemoralizowania ich i rozbrojenia duchowego, do wygrywania sprawy narodowościowej dla celów polityki reakcji i ucisku narodowości obcych.

Że P. P. S. zdaje sobie sprawę z ciążących na niej obowiązków i odpowiedzialności świadczą rezolucje Centr. Kom. Wyk., które przedstawione zostaną kongresowi, a które znane już są czytelnikom naszym. Rezolucje te opracowane zostały jeszcze za rządu Witosa, ale nic nie straciły na aktualności. Uwzględniają one wszystkie najżywotniejsze sprawy chwili bieżącej i wskazują drogę ich rozwiązania w myśl interesów *klasy robotniczej i Państwa*.

Sprawy wyjątkowo zaognione i doniosłe jak np. sprawa *waluty i drożyzny*, oraz sprawa *stosunku do mniejszości narodowych*, znajdują się, jako osobne punkty na porządku dziennym i wyczerpująco potraktowane są w odpowiednich rezolucjach.

W przeciwieństwie do kongresu łódzkiego sprawa *taktyki* partji nie wywoła obecnie większej różnicy zdań, albowiem doświadczenie kilku ostatnich lat najlepiej wykreśliło linję taktyczną. Jeśli idzie o stosunek do komunistów, to sprawa jest przesądzona: z ekspozyturą nepmaństwa bolszewickiego i rozbijaczy ruchu robotniczego partja nasza nie może mieć nic wspólnego. Co się zaś tyczy walki z reakcją, to rezolucja C. K. W., opierając się znowu na bogatem doświadczeniu, wskazuje jedyną możliwą drogę: dążyć do rządu ludowego, skupiającego robotników, włościan i inteligencję pracującą, a popierać pod ściśle określonemi warunkami gabinet antyprawicowy, wynikający z sytuacji parlamentarnej, o ile powstanie rządu ludowego okaże się narazie niemożliwe. „Radykalniejsza" taktyka może tylko radykalnie zaszkodzić partji, przynosząc korzyść wrogom klasy robotniczej.

Natomiast większą, niż dotychczas, wagę kongres krakowski będzie musiał poświęcić sprawom organizacyjnym, sprawom pomnożenia siły bojowej partji, rozciągnięcia jej wpływów na wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej, pozyskania mas włościan małorolnych i bezrolnych, oraz kobiet pracujących i młodzieży robotniczej. Partja nasza rozwija się liczebnie powoli, ale systematycznie i tak jest dobrze, gdyż masowy napływ nowych członków pod wrażeniem pewnych wydarzeń prowadzi po pewnym czasie do nagłego odpływu „rozczarowanych" zapaleńców. Idzie jednak o to, by wśród najszerszych mas pracujących, które z tytułu swego położenia klasowego *powinny i z czasem będą należały do PPS.*, wytworzyć zrozumienie dla programu i pracy P. P. S. i ten nastrój przychylny, w którym dojrzewać będą automatycznie nowi i wierni towarzysze idei i walki. Tu trzeba uwielokrotnienią wysiłków agitacyjnych, niezmordowanej, mrówczej wytrwałości.

Wreszcie wskazać musimy na punkt porządku dziennego, zawierający sprawy pierwszorzędnego znaczenia. Mamy na myśli politykę zagraniczną. Reakcja nasza czerpie siły i soki nietylko z rodzimego źródła, lecz z bagnistego morza ogólno-europejskiej reakcji. Klęska reakcji w jednym z krajów Europy jest więc klęską także dla pobratymców reakcyjnych innych krajów, a powszechnem zwycięstwem klasy robotniczej i demokracji. Odbudowanie Międzynarodówki Socjalistycznej stwarza znowu możność zespolenia sił socjalistycznych różnych krajów do wspólnej walki z reakcją i o urzeczywistnienie socjalizmu. Narazie wpływ Międzynarodówki na bieg polityki międzynarodowej nie zaznacza się niczem. Ale z biegiem czasu może i musi to się zmienić. Są już pierwsze jaskółki w Europie, zwiastujące nową wiosnę socjalistyczną w znękanej komunizmem i faszyzmem ludzkości. Jeśli idzie o PPS., to po uregulowaniu sprawy granic, niema zasadniczych nieporozumień między nami a partjami Zachodu. Musimy więc dążyć do tego, by brać b. czynny udział w pracach Międzynarodówki i uzyskać w niej wpływ, odpowiadający sile moralnej partji naszej i znaczeniu Polski na wschodzie Europy.

..Każdy kongres P. P. S. owiany jest nimbem sławy jej dziejów, nad każdym kongresem jakgdyby unoszą się dobre duchy bojowników P. P. S., którzy ginęli za Niepodległość i Socjalizm. Żelazny kapitał bohaterskiej tradycji P. P. S.-owej rośnie jednak i w Polsce Niepodległej, jak dowiódł r. 1920, grudzień 1922 r., listopad r. b. Jest on moralną rękojmią zwycięstwa socjalizmu.

Pod znakiem tego zwycięstwa witamy XIX Kongres P. P. S.

J. M. B.

Listy z Paryża.

Polska a Liga Narodów.

Agencje telegraficzne rozdepeszowały wam o postanowieniach Ligi Narodów, dotyczących Polski, a tak dla naszych interesów i powagi państwa niepomyślnych. P. Skirmunt bronił spraw zgóry przegranych, a do tej przegranej przyczyniły się niewątpliwie szeregi poprzedzających ostatnie zebranie Ligi — błędów naszej polityki zagranicznej — o czem tylokrotnie pisał „Robotnik". P. Skirmunt, delegat do „Rady Ligi Narodów", gdyby chciał dokonać rewizji sumienia, to musiałby dobrze skrytykować p. Skirmunta, ministra spraw zagranicznych, jak i tylu jego kolegów na tym stanowisku, z impresjonistycznym p. Paderewskim na czele.

Polska nie posiada na rynku polityki zagranicznej tej powagi, jaką — jako wielkie mocarstwo posiadać by była winna. Nie zaprzeczamy niewątpliwych zdolności dyplomatycznych p. Beneszowi, ale z ręką na sercu przyznać musimy, że przez te ciągłe przed nim „prisiudy" i naszej polityki zagranicznej nieudolność, wynieśliśmy go nietylko na pogromcę naszych spraw, ale i na arbitra wobec wielkich mocarstw małej Ententy i Polski. Kto tylko był na posiedzeniach Ligi Narodów, mógł się naocznie przekonać, jakiem uznaniem cieszy się tam p. Benesz. Co chwila słyszałem, czy to od moich kolegów dziennikarzy, czy to od naszych rzeczoznawców: „Benesz z tym mówił", „Benesz ma wpływy", a nawet „Benesz nam wogóle szkodzi".

Przypominamy, że gdyśmy tylokrotnie przedtem wyrażali wątpliwość co do życzliwości dla Polski p. Benesza, nie chciano nam wierzyć, a p. Paderewski widział w nim prawie przyjaciela Polski! Czyż nie pamiętam, jak się z nim całował na Wschodnim dworcu.

„Benesz to chytra sztuka" (także i takie zdanie słyszałem) — wstrzymuje sojusz militarny z Francją, aby dla Czech wyzyskać wygodne konjunktury polityczne i dlatego we Francji paraliżuje nasze wpływy! To znów, poważnie się pocieszano, że trzeba się śpieszyć z Jaworzyną i Kłajpedą, dopóki Benesz nie będzie zasiadał w Radzie. (Wybrany do Rady, uczestniczyć w niej może dopiero w przyszłej sesji). Kto go jednak teraz widział przed areopagiem Ligi, rozprawiającego w kwestji Jaworzyny, widział nietylko obrońcę sprawy czeskiej, ale i jej współsędziego, wraz z innymi członkami Rady. A ci, co dowodzili jeszcze niedawno, że właściwie p. Benesz do Jaworzyny nie przywiązuje żadnej wagi, iż uważa ją tylko za sprawę rozdmuchaną (powtarzało to i wielu dyplomatów z naszej strony), mogli się przekonać, jak on gorąco a krętacko bronił tych kilku pogardzanych pagórków. Szło mu o prestiż Czech, gdy nam ta myśl o prestiżu w tej sprawie Polski dopiero w ostatniej chwili przyszła do głowy. I niewesoło wszyscy zwiesili głowy, gdy się dowiedzieli o drugim raporcie hiszpańskiego delegata. Przerznęliśmy Jaworzynę — taka była w sali ratuszowej ogólna opinja i ogólny nasz żal.

10 marca 1924 r., t. j. na następnej sesji Ligi zajmie się ostateczną likwidacją tej sprawy, jak i innemi jeszcze, mogącemi nas dotyczyć sprawami, w ich rzędzie Kłajpedzką — czynny już członek Rady — p. Benesz.

Dobrze, że p. Skirmunt wniósł do Ligi znane już wam zażalenia — ale nie łudźmy się, mają one tylko już charakter czysto platoniczny.

Nie jesteśmy bolszewickimi krytykami Ligi Narodów; uważamy ten trybunał genewski, nawet w dzisiejszej formie, z jego zakulisowemi intrygami, za względnie dający największe rękojmie jakiej takiej rozjemczej sprawiedliwości międzynarodowej. I to Lidze przyznać musimy, a co w tym wypadku nie jest na naszą korzyść, że liczy się ona z demokratycznością rządów krajów, znajdujących się w sporze. Są to wpływy natury psychologicznej, ale pewną rolę odgrywają w Lidze.

Opinja o istniejącej u nas reakcji, o stosunku naszym do mniejszości narodowych, oraz ułatwione dzięki temu intrygi w Lidze tychże mniejszości, wykorzystujących nasze nieszczęśliwe wewnętrzne posunięcia — nie mogą

być czynnikiem, sympatycznie do nas usposabiającym demokrację europejską i demokratycznych w większości swej, z socjalistą Brantingiem na czele — członków Ligi. Gdy w Polsce urządza się wiece „Rozwojowe“, w Pradze Czeskiej urządza się kongresy międzynarodówki „wolnomyślicieli“. Czy u nas przypuszczają, że nasza oficjalna polityka reakcyjna nie jest atutem — i to bardzo silnym w rękach p. Benesza i nieżyczliwych nam osobników, kręcących się koło czeskiego męża stanu?

Jakże pociesznem wydało mi się twierdzenie jednego z naszych konserwatystów w Paryżu: „Czy wie pan, dlaczego przegraliśmy Jaworzynę? Bo nadeszła tu wiadomość, że gabinet upadł w Polsce i to przeważyło szalę“. I powtarzano sobie w zaufaniu, jak to niby Hymans smutno na to kiwał głową. Jakaż to niedorzeczność i łatwowierność niektórych ludzi, by takiej sfabrykowanej kaczce dać wiarę. Nie panowie! Gdyby nadeszła tu już wieść o wyraźnym składzie istotnie demokratycznego gabinetu, to — nie przesądzając losów Jaworzyny — przyjętą by była ona jako znak odradzającego się kraju i pomóc by mogła Polsce do zajęcia należnego jej stanowiska w szeregu mocarstw europejskich. Gabinet p. Sikorskiego, noszący pewne cechy demokratyczności — już wpływał na korzystniejszą opinję o rządach polskich. Reakcja nasza przeszkodziła temu procesowi odrodzenia się, za co tu m. in. zagranicą zaczęła nas ośmieszać Kucharszczyzną i p. Hammerlingiem. Pp. Kucharski i Hammerling musieli też wysłuchać w sprawach finansowych: a co tam z waszemi podatkami? co ten rząd wasz robi? dlaczegoż wielki przemysł tak mało płaci? dlaczegoż ten — tak bogaty jak Polska — kraj rolniczy nie ściąga podatków od możnych właścicieli ziemskich? i t. d. Byłbym bardzo rad, słysząc zaprzeczenie tych moich słów!

Oby ta ostatnia lekcja, dana nam przez Ligę Narodów, wpłynęła na zmianę naszej dotychczasowej opłakanej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Francja i Anglja wypierają się swych Bloków Narodowych, a nam jeżeli już nie uczucie, to chociażby rozum stanu nakazywałby obrać nowe metody rządzenia krajem.

Hieronimko.

Paryż, 19 grudnia 1923.

Książki nadesłane.

Komisja Kodyfikacyjna wydała nową publikację, zawierającą projekt wstępny Polskiego Prawa Zobowiązań (część ogólna) z motywami, opracowany przez prof. Ernesta Tilla, z udziałem komitetu utworzonego we Lwowie w którego skład weszli prof. Allerhand, Doliński, Longchamps i Stefko.

„Jak należy wypełnić zeznanie o majątku“. Praktyczne wskazówki dla płatników podatku majątkowego i normy szacunkowe. Opracował Stanisław Iglicki, naczelnik Wydziału ministerjum skarbu. Nakładem autora. Str 61.

Skutki rządów drożyzny i paskarstwa

Z ZA KULIS RYNKU ZBOŻOWEGO.

Rząd Chjeno-Piasta, opiekujący się szczególnie obszarnictwem, postanowił — jak wiadomo, nałożyć cło wwozowe na mąkę amerykańską, której stosunkowo niska cena hamowała paskarskie apetyty producentów polskich. Opłata celna wstrzymała dowóz mąki amerykańskiej, z czego korzystając obszarnicy i pośrednicy, zaczęli z dnia na dzień podnosić cenę mąki pszennej krajowej, i doprowadzili ją do 400,000 mk. za 1 klg. Jednocześnie jednak stała się rzecz — conajmniej — dziwna. Oto zamiast mąki amerykańskiej, której dowóz ustał, na rynku zbożowym pojawiła się mąka z bolszewickiej Ukrainy, sprzedawana po 550.000 mk. za klg. Dowóz tej mąki tolerowany jest, zdaje się, dlatego, iż jest ona dużo droższa, niż mąka krajowa, co pozwoli paskarzom dalej śrubować ceny mąki krajowej niezależnie od kursu dolara, który musiał być brany w rachubę przy rywalizacji z mąką pochodzenia amerykańskiego.

NOWA PODWYŻKA CEN CHLEBA.

Mimo, iż od kilku dni marka polska nie ujawnia tendencji zniżkowych, cena zboża wzrasta w dalszym ciągu. W związku z tem drożeje również mąka żytnia i chleb. Dziś obowiązywać mają następujące ceny mąki i chleba: mąka żytnia 50% — 275.000, 70% — 239.000, sitkowa II gatunku — 215.000 i razowa 196.000 mk. za kg. w hurcie. W związku z tem podwyższone zostały ceny chleba: 50% — w hurcie do 288,000, w detalu do 309.600 (poprzednia cena 258.075), 70% — w hurcie 250.000, — w detalu 268.750 (poprzednio 225.750), sitkowy II gat. — w hurcie 225,000, w detalu 241,875 (poprzednio 203.157), razowy — w hurcie 205.000, w detalu 220.375 (187.050) za kg. Cena bułeczek wagi 35 gr. podwyższona została w hurcie z 21.500 do 25.000 i w detalu z 23.600 do 27.500 za sztukę.

ZDZIERSTWO RZEŹNIKÓW.

Za ostatnich dni rządów Chjeno-Piasta ceny mięsa podnoszono z dnia na dzień „z powodu zwyżki kursu dolara“. Obecnie ceny się podnosi z... powodu stabilizacji marki polskiej.

Ceny dyktuje jakiś sowiet rzeźnicki, który od handlarzy bydła pobiera 500.000 mk. od każdego sprzedanego na rynku warszawskim wołu „na koszta ustalania cen“.

Ostatnio „ustalono“ ceny następujące: mięso wołowe: funt zadniego i polędwicy 750 tys. do 900 tys. mk. (dotychczas 430 tys. do 741 tys. mk.), funt zrazowej, pierwszej krzyżowej, drugiej krzyżowej, rozbefu z biodrówką, cynader i łoju od 520 tys. do 600 tys. mk. (dotychczas od 437 tys. do 494 tys. mk. za funt).

Cielęcina: w hurcie — zadnia 550 tys. i koszerna 700.000 mk. za funt; w detalu zadnia 632,500, koszerna zaś 875,000 mk. za funt.

Mięso wieprzowe za funt: słonina do 870 tys. mk. (dotychczas do 640 tys. mk.), sadło świeże do 920 tys. mk. (dotychczas do 680 tys. mk.), smalec do 1.140 tys. mk., schab do 820 tys. mk. (dotychczas 600 tys. mk.), boczek do 760 tys. mk. (dotychczas do 560 tys. mk.), otoki do 820 tys. mk. (dotychczas do 600 tys. mk.), wątróbka do 680 tys. mk. (dotychczas do 500 tys. mk.), siekanka do 510 tys. mk. (dotychczas do 380 tys. mk.), sadło solone do 870 tys. mk. (dotychczas do 640 tys. mk.).

Tak wielkiej podwyżki z dnia na dzień dotąd nie notowano.

Gdyby władze śledcze niezależnie od wejrzenia w kalkulację rzeźników zainteresowały się na co idą owe 500.000 mk., jakie pobierane są od hurtowników przez związek za każdą sprzedaną sztukę, mięso niewątpliwie by staniało.

1 KLG. CUKRU — 1.100.000 MK.

Z powodu nowej podwyżki ceny cukru przez cukrowników i zwyżkę akcyzy obowiązywać mają do końca r. b. następujące ceny sprzedażne.

W sprzedaży hurtowej na wagony 98 miljonów za worek, w sprzedaży na worki — 100 miljonów mk. za worek. W sprzedaży detalicznej 1,100.000 mk. za kg. Ceny kostki prasowanej ustalono w następującej wysokości: w sprzedaży hurtowej na wagony 125 miljonów za worek, w sprzedaży na worki — 127 miljonów za worek, w detalu 1,400,000 mk. za kg. Wydział zaopatrywania nie stosuje jeszcze tych cen paskarskich, uznając za możliwe pobierać ceny niższe. Wynoszą one za kryształ w sprzedaży na worki 88 miljonów, w detalu zaś, poczynając od 29 grudnia 930,000 mk. za kg. W handlu prywatnym ceny kryształu wahają się od 105 do 111 miljonów mk. za worek.

PRZYSZŁA ZIMA — WĘGLA... NIEMA!

Termometr wskazuje — 17°, barometr zapowiada dalszy spadek temperatury, a sejsmograf paskarski notuje gorączkową zwyżkę cen.

Paskarskie składy węgla bądź zupełnie odmawiają sprzedaży węgla po cenach urzędownie ustalonych, lub sprzedają najgorsze gatunki węgla na... kilogramy po 32—40.000 za kilogram.

Stosunkowo najtaniej sprzedaje węgiel Wydział Zaopatrywania, choć i tu dowóz jest nieregularny. Ceny W. Z. są następujące: węgiel dąbrowski, gruby lub kostka I — 32 miljony, kostka II — 31,600 tys., orzech I — 30,200 tys., II — 27,700 tys., III — 25,300 tys., grysik — 24 miljony, pospółka — 21,500 tys. za tonę łącznie z dostawą loco podwórze odbiorcy, bądź też we wszystkich miejskich składach opałowych. Węgiel śląski sprzedawany jest przez W. Z. gruby lub kostka I — po 36 miljonów, kostka II — po 34 miljony. Detaliczne składy miejskie sprzedają węgiel w każdej ilości na kg. Drzewo suche szczapowe W. Z. sprzedaje po 17 miljonów za tonę. Po Nowym Roku ceny węgla mają być podwyższone ze względu na podniesienie taryfy kolejowej.

Kapitał prywatny a majątek państwowy.

Sprawa wyjątkowych pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej była już omawiana na łamach „Robotnika“, a zapewne będzie jeszcze szczegółowo przedyskutowana punkt po punkcie. Ze swej strony chciałbym tylko zwrócić uwagę na artykuł 1 p. 9, projektu ustawy, upoważniający do sprzedaży państwowych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych do łącznej sumy 150.000.000 franków złotych.

Wszystkim partjom burżuazyjnym ogromnie uśmiecha się myśl wyzbycia się majątku państwowego. Niejeden członek klas posiadających zarobiłby na tem miljony, czy to jako pośrednik, czy też jako nabywca. Burżuazja stara się wszelkiemi możliwemi sposobami udowodnić potrzebę swego istnienia, jako organizatorki i kierowniczki produkcji. Każde racjonalnie prowadzone przedsiębiorstwo państwowe jest jej solą w oku, jako żywy dowód jej zbędności w organizmie społecznym. Dlatego stara się je zniszczyć, lub zamienić na własność prywatną.

Wprost przeciwny musi być stosunek klasy robotniczej.

Na politykę ekonomiczną państwa łatwiej można oddziaływać i wpływać, niż na politykę związków przemysłowców, a państwo, jako przedsiębiorca, może mieć poważny głos w różnych trustach, kartelach i koncernach. Rząd pruski, jako jeden z największych producentów węgla, miał poważny wpływ na politykę śląskich i westfalskich baronów węglowych.

Upaństwowienie może też być aktem przedwstępnym do uspołecznienia warsztatu pracy, ostatecznego celu socjalistów.

Państwo polskie jest w tem szczęśliwem położeniu, że jest właścicielem ogromnych bogactw w lasach, polach, kopalniach i zakładach przemysłowych. Niestety, znaczna część tych została już całkowicie, lub częściowo wydzierżawiona na skandalicznych wprost dla państwa warunkach.

W krótkich słowach postaramy się tu skreślić to, co państwo jeszcze posiada i wyliczyć to, czego się samo wyzbyło lub też czego się wyzbyli całkowicie lub częściowo, za-

ALFONS DAUDET.

Cabecilla.

Kapłan kończył mszę, gdy mu przyprowadzono jeńców. Działo się to w dzikim zakątku gór Aricheilegni. Obruszona skała, w którą wcisnęła się skrzywiona gałąź olbrzymiego figowego drzewa, służyła za ołtarz. Zamiast obrusa sztandar Karlistów, otoczony srebrną frendzlą. Dwa kieliszki wyszczerbione zastępowały ampułki. Zakrystjan, który do mszy służył, wstając dla przeniesienia mszału, podzwaniał nabojami w ładownicy. Ołtarz otaczała gromada Karlistów w skupieniu, klęcząc, opierając się jednem kolanem na swych białych beretach. Gorące słońce wielkanocne Nawarry ześrodkowywało swe jasne ognisko w tym załomie skalnym, rozpalonym, od ścian którego dźwięczało echo. Przelot szpaka macił jedynie od czasu do czasu śpiew ministranta i służącego do mszy.

Wyżej na szczycie zębatym stała straż, której sylwetki nieruchome zarysowywały się wyraźnie na jasnem niebie.

Niezwykły widok, ksiądz, dowodzący armją, odprawiający mszę wśród swych żołnierzy. A jak dobitnie podwójny ten charakter cabecilla malował się na jego twarzy. Wyraz ekstatyczny, rysy twarde, podkreślone ogorzałością żołnierza w polu, ascetyzm bez bladości, bo poza murami klasztoru; oczki małe, czarne, mocno świecące, czoło o ogromnych żyłach, zdających się więzić myśl w swych zwojach, zatrzymując ją z nieprzełamanym uporem. Za każdym razem, gdy się do otoczenia zwracał z rękami wzniesionemi, by wyrzec „Dominus vobiscum“, dawała się spostrzegać rękojeść pistoletu i rączka kastelańskiego sztyletu, podnosząc fałdy alby.

„Co on pocznie z nami?“ — zapytywali trwożnie siebie jeńcy, oczekujący końca mszy, roztrząsali w myśli wszystkie okrutne czyny cabecilla, głośno roznoszące jego sławę w rojalistycznej armji.

Cudem, dnia tego ksiądz był łaskaw. Ta msza na świeżem powietrzu, powodzenie poprzedniego dnia, wielka wesołość świąteczna, żywo jeszcze odczuwana przez tego osobliwego duchownego, rozkładała na jego fizjonomji promyki radości i dobroci.

Po skończonem nabożeństwie, w czasie gdy zakrystjan sprzątał ołtarz i zamykał naczynia błogosławione do dużego pudła, ksiądz podszedł do jeńców. Było ich może dwunastu karabinjerów, wyczerpanych całkowicie bitwą i bezsennością nocy pełnej niepokoju, spędzonej w słomie owczarni, gdzie ich zamknięto po rozprawie. Żółci od strachu, wychudzeni głodem i pragnieniem, zmęczeni, cisnęli się do siebie jak stadko na rzeź przeznaczone. Mundury ich pokryte były kurzem, zacząwszy od czapek aż po końce żółtych butów. Wszystko składało się na to, by ich postaciom nadać piętno zwyciężonych. Zalęknienie wyrażało się bezsilnością fizyczną.

Przez chwilę cabecilla przyglądał im się z uśmiechem tryumfującym. Dogadzał mu widok żołnierzy Republiki pokornych, mizernych, oberwanych wśród Karlistów wypasionych, dobrze odzianych górali nawareńskich i tych Basków opalonych, suchych jak tykwy. „Viva Dios! moje dzieci — wykrzyknął do nich — opiekuńcza Republika licho karmi swych obrońców. Nie tłustsi jesteście od wilków pirenejskich w czasie śnieżnej, górskiej zimy, gdy chodzą sycić się zapachem mięsa przed światełkami, padającemi z okien domostw w dolinach. Słuszna sprawa całkiem inaczej się opłaca. Chcecież spróbować tego chłopaki? Ciśnijcie te ohydne czapki, a przywdziejcie białe berety. Jak dziś mamy świętą Wielkanoc, klnę się wam, że tych. którzy zechcą krzyknąć „Niech żyje król“ obdarzę życiem i zapewnię wiejskie utrzymanie, równe temu, jakie mają moi żołnierze“. Zanim ojczulek skończył wszystkie czapki frunęły w górę i okrzyk: „Niech żyje król Don Karlos i niech żyje cabecilla“ — odbił się o ściany skalne. Biedni jeńcy taki czuli lęk przed śmiercią, a przytem te pieczenie piekące się pod ochroną wystających skał przy ogniach czerwonych, biwakowych, roniły taki łechcący zapach. Sądzę, że pretendent do tronu nigdy nie był tak serdecznie pozdrawiany. „Dajcie im zaraz jeść“ — rzekł ksiądz-wojak ucieszony. „Gdy wilki wyją głośno, dowodzi to, że mają sprawne gardła“.

Karabinjerzy odeszli, tylko jeden z nich, najmłodszy, pozostał przed dowódcą w postawie dumnej, zdecydowanej, która tworzyła rażącą sprzeczność z dziecinnemi jego rysami, z tym jasnym puszkiem, okalającym policzki jego. Płaszcz za luźny tworzył fałdy na wązkich jego plecach i ramionach, odwinięte rękawy przy drobnych dłoniach pocieniały go jeszcze i podmładzały. Miał gorączkę, w powłóczystem spojrzeniu palił mu się hiszpański ogień. Błysk stalowy twardych oczu Araba wzbudzał niepokój. „Czego chcesz?“ — zapytał go. „Nic nie chcę. Czekam, aż postanowicie o moim losie“.

— Ależ podzielisz los tamtych, nikogo nie wyłączam. Ułaskawienie dla wszystkich.

— Tamci są zdrajcami i nikczemnikami. Ja jeden nie krzyknąłem. Jam tylko milczał.

Cabecilla drgnął i przyglądał się chłopcu uważnie.

— Jak się nazywasz?

— Tonio Vidal.

— Skąd jesteś?

— Z Pucerdy.

— Jaki wiek?

— Siedemnaście lat.

— Czy Republika już ludzi nie posiada, że dzieci zaciąga?

— Nie jestem zaciągnięty... Jestem ochotnikiem.

— A wiesz, młokosie, że posiadam różne sposoby na wymuszenie okrzyku na cześć króla.

Chłopak obruszył się dumnie, wspaniale.

— Proszę się nie ważyć.

— Wolisz więc umrzeć?

— Stokrotnie.

— A no dobrze, więc umrzesz.

Dał znak i pluton egzekucyjny otoczył skazańca, który nawet nie drgnął.

Wobec tej pięknej odwagi wódz odczuł na chwilę litość.

— Masz-że jaką prośbę ostatnią? Chce ci się jeść lub pić?

— Nie odpowiedział chłopak. — Jestem katolik i nie chciałbym stanąć przed Bogiem bez spowiedzi.

Cabecilla miał jeszcze na sobie komżę i stułę, usiadłszy na skale, rzekł: „Klękaj“. Żołnierze się usunęli. Skazany szepnął: „Pobłogosław mię, ojcze, bo zgrzeszyłem.“

W czasie tej spowiedzi nagle wybucha straszna kanonada na przełęczy.

„Do broni“ — wołają wedety.

Cabecilla zrywa się, wydaje rozkazy, obstawia pozycje, rozsypuje żołnierzy. Wskakuje sam na wóz, nie zdjąwszy nawet alby, a spostrzegłszy dziecko klęczące jeszcze, rzuca mu pytanie: „Co robisz ty tam?“

— Czekam rozgrzeszenia.

— Ach prawda — woła ksiądz — zapomniałem... I z namaszczeniem wyciąga rękę, błogosławiąc tę głowę pochyloną. Szuka oczami plutonu egzekucyjnego, który się w popłochu usunął i rozproszył, cofa się o krok, bierze na cel penitenta i kładzie go trupem na miejscu.

Z francuskiego tłómaczyła *T. G.*

[illegible]orcy, wydzierżawiając różnym prywatnym [p]rzedsiębiorstwom *).

Do państwa polskiego należy około [3]75.000 hektarów ziemi (bez lasów). Z tego tylko nieznaczna część, bo mniej, niż 10.000 hektarów podlega zarządowi państwowemu. Reszta została puszczona w dzierżawę. Do [t]ych 375.000 hektarów dodać należy jeszcze około 90.000 hektarów wód, również oddanych w dzierżawę.

Lasów posiada państwo około 2.880.000 hektarów i to przeważnie na Kresach Wschodnich i w Małopolsce, chociaż i w innych częściach kraju mamy znaczne państwowe posiadłości leśne. Część ich eksploatuje Ministerjum Rolnictwa. Na znacznych obszarach oddano prawo wyrębu różnym spółkom działaczów piastowych i endeckich. Wśród tych ostatnich należy wyliczyć wiceprezydenta Lwowa Stahla.

Do majątków ziemskich i lasów należą liczne, związane z niemi zakłady przemysłowe, w liczbie około 400, jak młyny, tartaki, gorzelnie, cegielnie, terpentyniarnie. Wśród nich należy przedewszystkiem wymienić fabrykę chemiczną przetworów leśnych w „Hajnówce".

Jest to największy tego rodzaju zakład w Europie, który obecnie zatrudnia 300 robotników, a zbudowany jest na podwójną ich liczbę. Fabryka ta została wydzierżawioną za psie pieniądze prywatnemu towarzystwu na lat 30. Nie wiem, ile wynosi obecnie czynsz dzierżawny, lecz latem 1923 r. był on opłacany w wysokości 200.000 mk. rocznie.

Nie mniejszy jest majątek państwowy w bogactwach górniczych. Na pierwsze miejsce wysuwają się tu nadania górnicze.

Po rządzie pruskim odziedziczyła Polska pola węglowe na Górnym Śląsku, około 350 klm. kw., głównie w powiecie Rybnickim (pola Gampers'a). Węgiel jest tu pierwszorzędnej wartości, identyczny z karwińskim. W t. zw. okręgu Krakowskim własnością państwową są tak zwane tereny Schlutnis'a, zajmujące 770 klm. kw. powierzchni, kupione przez Galicyjski Wydział Krajowy od pewnego frankfurckiego towarzystwa akcyjnego.

Wreszcie mamy i państwowe pola węglowe w b. Królestwie Polskiem. Część ich dzierżawi Warszawskie Towarzystwo Węglowe. Kopalnia Reden jest również własnością skarbu, ale została kilkadziesiąt lat temu wydzierżawiona przez rząd rosyjski tow. Franko - Rosyjskiemu.

Z państwowych kopalń węgla większość, niestety, została już przepaskudzona. Są to byłe kopalnie fiskalne pruskie na Górnym Śląsku. Z czterech kopalń, będących własnością rządu pruskiego: „Królowa Ludwika", „Bielszowice", „Król" i „Knurów" przypadły Polsce w całości dwie ostatnie, a z kopalni Bielszowice tak zw. szyby „Rheinbaben'a", przezwane przez Polaków „Kościuszki" i „Korfantego" (po stronie niemieckiej pozostały szyby „Gwido" i „Delbrücka").

Zamiast prowadzić eksploatację kopalń na własny rachunek, rząd oddał je w dzierżawę na 36 lat towarzystwu „Skarboferm", w którem udział państwa wynosi 50%, zaś kapitalistów francuskich również 50%.

Skarb państwa stracił w ten sposób połowę dochodu ze swych kopalń, produkujących około 3.000.000 ton rocznie. Zato świetny interes zrobił p. Korfanty, który pobiera sutą pensję za piastowanie godności prezesa rady nadzorczej towarzystwa.

„Skarboferm" dzierżawi ogółem nadania, zajmujące przestrzeń około 80 kwadratowych kilometrów, jak również koksownię w Knurowie, produkującą doskonały koks hutniczy.

Z czynnych kopalni węgla w bezpośrednim zarządzie państwowym znajduje się tylko jedna, mianowicie „Gwarectwo Brzeszcze" w powiecie Oświęcimskim (Zachodnia Małopolska). Została ona nabyta przez rząd austrjacki w roku 1913 od przemysłowca Rappaporta. Znajdowała się na należących do niej nadaniach o powierzchni 196 kilometrów kwadratowych kopalnia „Andrzej". Rząd polski znacznie ją pogłębił i zbudował nową kopalnię „Jawiszowice". Dzięki tym inwestycjom produkcja została podwojona i wyniesie w r. 1923 r. około 350.000, a za parę lat będzie doprowadzona do 1.000.000 ton.

Na terenie Schlutnis'a zapoczątkowano kopalnię pod nazwą „Spytkowice". Zbudowano odnogę kolejową i potrzebne budynki. Szyb doprowadzono do głębokości około 50 metrów, poczem z braku funduszów roboty wstrzymano (za czasów rządów p. Kucharskiego starało się pewne towarzystwo włoskie [o] dzierżawę tej kopalni).

Nadania węgla brunatnego, jako mniej ważne, pozostawiamy na uboczu. Własnych kopalń nafty państwo polskie nie posiada. Natomiast jego własnością są obszerne leśne tereny naftowe w łącznej ilości 151 jednostek tabularnych o powierzchni 263.000 hektarów, położone w powiatach Dobromilskim, Dolińskim, Drohobyckim, Kałuskim, Kołomyjskim, [K]osowskim, Liskim, Nadwórniańskim i Peczeniżyńskim. Niektóre z nich zostały już wydzierżawione towarzystwom prywatnym. Natomiast rząd o ile chce, może posiadać ogromny wpływ na politykę ekonomiczną naftowców za pomocą państwowej rafinerji t. zw. „Polminu" w Drohobyczu.

Polska otrzymała ją w dziedzictwie po rządzie austrjackim. Jest to największy zakład tego rodzaju w całej Rzeczypospolitej. Przerabia rocznie około 12.000 ton ropy, gdy ogólna produkcja tego cennego materjału wynosiła w roku 1922 około 71.000 ton; a więc 17% ogólnej produkcji. Gdy się zważy, iż dzięki ustawie o sekwestrze ropy bruttowej „Polmin" jest w znacznym stopniu uniezależniony od producentów ropy, to dopiero widzi się w całej pełni, jakie wpływy może przezeń osiągnąć państwo w sprawach naftowych. Dlatego też wielkie koncerny naftowe, dążąc do jego zniszczenia, namiętnie zwalczali prawo o sekwestrze ropy bruttowej, gdy sami bruttowcy i drobni producenci gorąco je popierali. Również wielcy naftowcy, pragnąc pozbyć się możliwości ingerencji państwa, gorąco popierają myśl sprzedania lub wydzierżawienia Państwowej fabryki Olejów Mineralnych.

Razem z ropą wydobywa się gaz ziemny, niezwykle cenny materjał opałowy. Państwo Polskie głównie dzięki tow. Diamandowi zbudowało w okręgu Jasielsko-Krośnieńskim całą sieć gazociągów o długości prawie 67 kilometrów.

Prawie cała produkcja soli kamiennej jest również własnością skarbu. Ogółem na 295.500 ton soli, wyprodukowanych w roku 1922 w Polsce — 253.000, to jest przeszło 85 procent. Prócz kopalń w Wieliczce i Bochni posiada skarb 9 salin w Małopolsce Wschodniej i po jednej w Kongresówce (Ciechocinek) i Wielkopolsce (Inowrocław).

Niestety wytwórczość soli potasowych, dzięki poprzednim rządom, wymknęła się częściowo z rąk państwa. Obydwie kopalnie tego cennego produktu w Kałuszu i Stebniku zostały wydzierżawione spółce akcyjnej, w której rząd posiada ⅗ akcji. W roku 1922 obie kopalnie wyprodukowały około 43.000 ton soli potasowych.

Z innych nadań górniczych należy wymienić przedewszystkiem pola cynkowe w powiecie Olkuskim, eksploatowane częściowo przez tow. Franko-Rosyjskie. To samo towarzystwo dzierżawi też hutę cynkową „Konstanty" na Redenie w Dąbrowie.

Najbogatsze pokłady rud cynkowych w Olkuszu zostały zalane po długoletniej eksploatacji. Zdaniem znanego geologa profesora Siemiradzkiego, zalane kopalnie mogą być osuszone i zawierają jeszcze ogromne bogactwa. Stanowią one własność państwową. Wreszcie do państwa należą liczne nadania na rudę żelazną, z których niektóre wydzierżawiono.

O niektórych zakładach przemysłowych, jak np. o Państwowej Rafinerji Olejów Mineralnych już była mowa.

Z pozostałych zakładów wyliczymy:

1) Odlewnię żelaza i fabrykę naczyń emaljowanych „Blachownia", odziedziczoną po Michale Aleksandrowiczu, bracie cara Mikołaja;

2) Hutę ołowiu i srebra w Strzybnicy na Górnym Śląsku, poprzednio własność rządu pruskiego. I to piękne przedsiębiorstwo, produkujące ołów, srebro, glejtę i kwas siarkowy, zatrudniające około 500 robotników, częściowo przepadło dla skarbu. W pierwszej bowiem połowie 1923 r. oddano je spółce akcyjnej, w której rząd posiada 50%, a kapitaliści francuscy tyleż.

Również własnością rządu pruskiego była kolosalna Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie (Górny Śląsk), wyrabiająca azotniak wapna, karbid, tlen i amoniak. Robotników około 2000.

Do przedsiębiorstw państwowych zaliczyć też wypada koleje żelazne. Sieć normalno-torowa wynosi około 16.800 kilometrów, z czego na własność państwa przypada około 16 tys. kilometrów. Reszta są to linje prywatne w administracji państwowej (w Kongresówce linje: Fabryczno-Łódzka 25 kil. i Kielce-Herby około 130 kil., w Galicji niektóre linje lokalne, jak np. Chabówka-Zakopane i t. d.).

Państwowe koleje wąsko-torowe zostały zbudowane prawie wyłącznie przez okupantów niemieckiego i austrjackiego. Długość ich wynosi przeszło dwa tysiące kilometrów.

Z pozostałego majątku państwowego wymienić należy zdrojowiska w liczbie czterech, z których najbardziej znane są Krynica (była własność rządu austrjackiego) i Ciechocinek (była własność rządu rosyjskiego).

Prócz wyżej wymienionych przedsiębiorstw skarb uczestniczy jako spólnik w całym szeregu różnego rodzaju przedsięwzięć.

Pamiętną jest tranzakcja zawarta z tow. Cedergren, na mocy której powstała Polska akcyjna Spółka Telefoniczna. Za wniesioną przez rząd do tej spółki sieć telefoniczną musiało się państwo zadowolić trzema siódmemi akcji.

Wreszcie różne działy gospodarki państwowej posiadają swoje wytwórnie, noszące raczej charakter gospodarczy, gdyż wytwarzają wyłącznie lub prawie wyłącznie na potrzeby wewnętrzne.

Do tego rodzaju zakładów należą przedewszystkiem wytwórnie amunicji, broni, zakłady mundurowe i t. p., podległe Ministerjum Spraw Wojskowych, warsztaty kolejowe, wytwórnie aparatów i przyrządów telegraficznych i telefonicznych, drukarnie, wreszcie należące do monopolu tytuniowego fabryki. Z tych ostatnich trzy: w Krakowie, Winnikach i Monasterzyskach dostały się Polsce po Austrji, inne w liczbie pięciu zostały stworzone przez państwo.

Z tego szczegółowego wyliczenia widać, jak olbrzymim majątkiem dysponuje Państwo Polskie. Wielką jego część już przemarnowano w zupełności, lub częściowo, ale to, czem jeszcze państwo dysponuje, przedstawia kolosalną wartość. Przy umiejętnem gospodarowaniu majątki państwowe nietylko powinny przynosić wielkie zyski, ale i być środkiem wywierającym wielki wpływ na życie gospodarcze np. na kształtowanie się cen węgla, produktów naftowych, drzewa i t. p.

Jeżeli teraz skarb zechce wyzbyć się choćby tylko części wymienionego tu majątku, to łatwo domyślić się, co najpierw dostanie się w ręce prywatne.

Kapitał pragnie zysków i to zysków jak najszybszych, jak największych, jak najpewniejszych i niekontrolowanych. Mając do wyboru np. dzierżawę lub kupno nadań węglowych, które dopiero po szeregu lat będą mogły dawać zyski lub gotową już i rentującą się kopalnię, jak „Gwarectwo Brzeszcze", z pewnością wybierze tę ostatnią. W razie więc otrzymania przez rząd pełnomocnictw żądanych, należy się spodziewać ataku kapitału prywatnego na najbardziej technicznie zaawansowane przedsiębiorstwa w najważniejszych gałęziach produkcji.

Pierwszą ofiarą padłaby bez wątpienia Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, namiętnie zwalczana przez przemysłowców. W swoim czasie zabiegało przecież o jej kupno pewne konsorcjum holenderskie.

Dalej należałoby się poważnie liczyć ze stratą dla państwa „Gwarectwa Brzeszcze", gazociągów Jasło-Krosno, salin, a więc wszystkich rentownych przedsiębiorstw. Również lasy, których eksploatacja wymaga małego kapitału, uległyby błyskawicznej dewastacji.

Podobnie i akcje i udziały państwa w rentownych przedsiębiorstwach mieszanych, jak „Skarboferm" albo Spółka Eksploatacji Soli Potasowych, lub prywatnych, jak np. „Azot", albo „Polskie Kopalnie Rudy", staną się łupem kapitału prywatnego krajowego, a przedewszystkiem zagranicznego (kapitaliści polscy dotychczas o ile skupowali przedsiębiorstwa, to czynili to zwykle za pieniądze rządowe; słynna pod tym względem była tranzakcja zakupu przez Modrzejowskie Zakłady Górniczo - Hutnicze hut „Katarzyna" i „Częstochowa").

Dlatego też Związek P. P. S. będzie bacznie czuwać, aby majątek państwowy nie został opanowany przez kapitał prywatny. Doraźnie mogłoby to dać państwu do ręki pewną sumę pieniężną. Mierząc jednak na dłuższą metę, pozbawiłoby skarb znacznych dochodów, ustaliło monopol prywatny we wszystkich większych gałęziach produkcji, ewentualnie i komunikacji i wzmocniło stanowisko klas posiadających.

W. Kielecki.

---

*) Odnośne dane zostały przeważnie zaczerpnięte z następujących pism: „Miesięcznik Statystyczny", „Przemysł i Handel", „Kurjer Polski" [o]raz broszury inż. Świętochowskiego „Rzeczpospolita".

Swoi—o swoim—do swoich.

Jedna z głównych podpór Chjeny, ks. poseł Kazimierz Lutosławski, w gwiazdkowym numerze „Myśli Narodowej" zamieścił artykulik, w którym rozbicie sojuszu Chjeny z Piastem przypisał... konserwatystom krakowskim i klerykałom wielkopolskim, przypisując im, iż użyli pos. Bryla przeciwko Witosowi, tak jak dawniej szachowali Stapińskiego przeciw Stojałowskiemu, a Witosa wygrywano przeciw Stapińskiemu...

Artykuł ten w rodzinie chjeńskiej wywołał burzę.

Dotychczas odezwali się chjeński senator p. Stecki i chjeński poseł Leon Żółtowski z Wielkopolski, obaj obszarnicy.

W listach, umieszczonych w „Rzeczypospolitej" pierwszy rozprawia się z ks. Lutosławskim w następujący sposób:

„Czytając to, człowiek przeciera oczy ze [illegible] rodzaju złośliwe i bezpodstawne, bo tylko w pewnej mierze na odległych reminiscencjach oparte, wreszcie nawet w partyjnej zajadłości chybione, oskarżenie mogło wyjść z pod pióra uczonego posła i jednego z filarów poważnego klubu poselskiego, wreszcie księdza!"

A drugi dodaje:

„Znany autor powieści kryminalistycznych Conan Doyle przypisuje swemu bohaterowi, sławnemu detektywowi Sherlock Holmes'owi genjalną umiejętność dedukcji, ale dedukcje każe opierać nawet jemu, zawsze jednak na najskrupulatniejszem śledztwie. Dedukcja księdza prałata jest znacznie genjalniejsza, wystarczy jej bowiem... przysłowie łacińskie. Obawiam się tylko, że w pośpiechu zdarzył się księdzu prałatowi mały lapsus.. calami i zacytował ksiądz prałat: „is fecit, cui prodest" zamiast: calumniare audacter, semper aliquid haeret. Tak księże prałacie, nie dobrze jest nad to się spieszyć, nawet, gdy człowiekowi przyświeca tak godny cel, jak odwrócenie uwagi publicznej od zbyt już wyraźnych błędów politycznych własnego stronnictwa, łatwo bowiem przy tem o lapsus... calami.

Oj, taki spór w rodzinie chjeńskiej, na Nowy Rok — to zły omen!

Proces Germaine Berton

W sądzie przysięgłych w Paryżu rozpatrywana była przed kilku dniami sprawa anarchistki Germaine Berton, oskarżonej o zamordowanie współpracownika monarchistycznej gazety „Action Française" — Marjusza Plateau. Stan faktyczny przedstawia się w ten sposób, że w styczniu r. b. do redakcji „Action" przyszła G. Berton, prosząc o rozmowę z Leonem Daudetem, jednym z głównych krzykaczy monarchistycznych. Ten jednak domyślał się planów Berton i kazał się zastąpić przez Plateau. Po krótkiej, gwałtownej wymianie słów Berton wyjęła rewolwer i kilku strzałami zabiła Plateau, a potem sama usiłowała pozbawić się życia. Mimo ciężkich ran wyleczyła się i już w drugiej połowie bieżącego miesiąca zasiadła na ławie oskarżonych.

Proces jedyny w swoim rodzaju. Publiczność, współczująca naogół z młodą oskarżoną, co chwila wtrąca swoje uwagi. Okrzyki, gwizdania i brawa wplatają się w zeznania świadków; przewodniczący nieraz zmuszony jest przerywać posiedzenie i usuwać słuchaczów z sali przez żandarmerję.

W nieskończenie długim szeregu świadków przewijają się ludzie z przeróżnych środowisk politycznych: od monarchistów do komunistów i anarchistów. Wielu usiłuje wyzyskać swój udział w procesie dla polityki swego stronnictwa. Ale z tych poplątanych, często niewiele wspólnego mających z treścią sprawy zeznań wynika jedno, że zbrodnia anarchistki Berton wyrosła na gruncie zbrodni, popełnianych przez monarchistów, którzy gwałt i przemoc podnosili do zasad „narodowych", o ile służyły ich celom.

Germaine Berton co dzień stykając się na szpaltach „Action Française" z nawoływaniem do bezwzględnej walki z ludźmi innych przekonań politycznych, widząc wokół siebie gwałty monarchistów, postanowiła odpowiedzieć gwałtem na gwałt. Zamyśliła zamordować wodza duchowego wojującego rojalizmu Leona Daudeta; czyn ten usprawiedliwiała w duszy taktyką rojalistów, którzy nie cofają się przed żadnym gwałtem w stosunku [do] swoich wrogów politycznych. Przypa[dek] [s]dził, że padł ofiarą Plateau. Berton [podczas] przesłuchiwania L. Daudeta zwraca[ła się do] niego ze wzruszeniem w głosie, i po[wiedziała, że] z całego serca żałuje, że zabiła Mar[jusza Pla]teau, zamiast niego.

Prawie wszyscy świadkowie, pot[ępiając] samo morderstwo, usprawiedliwiają os[karżo]ną, która działała pod wpływem gwałt[owne]go uniesienia i oburzenia na niecną kampanj[ę] rojalistów. Najskromniej zeznają przyjaciel[e] polityczni zabitego Plateau, którzy czują aż nadto dobrze, że w procesie tym oni raczej są oskarżonymi. Kiedy obrońca oskarżonej Torres zapytuje jednego z redaktorów „Action" Maurrasa, co myśli o postępku Daudeta, który przeczuwając niebezpieczeństwo, wysłał Plateau; Maurras z oburzeniem woła: „To wstrętne było!"

Świadkowie przypominają, że moralnymi sprawcami morderstwa Jaurèsa byli oszczercy z „Action", przypominają z ostatnich czasów napady na deputowanych z lewicy i demolowanie lokali pism postępowych, wreszcie pewien kapitan oświadcza, że rozumie zupełnie krok Berton, gdy przypomni sobie wściekłą, antyrepublikańską akcję, prowadzoną przez rojalistów w obliczu krwawych zapasów wojennych.

Przysięgli uniewinnili Germaine Berton.

S. p. Józef Poremba.

Śmierć nagła tego 29-letniego artysty wzruszyła wszystkich, którzy widzieli jego znakomite kreacje w „Reducie", zwłaszcza w arcydziele sztuki teatralnej polskiej w „Pomście". Rola brata młodszego wryła się wrażeniem niezapomnianem. Była to nie gra, ale wcielenie, nie robota tylko, ale przeżycie. Cudowny humor, świeży, niekrzykliwy w „Pastorałkach", rozkoszne ujęcie roli służącego w „Nowym Don Kiszocie" należą do szeregu świetnych, z gorliwością opracowywanych ról. Poremba-Jaracz pracował wytrwale, intensywnie, ze zbożną gorliwością. Był jednym z głównych filarów „Reduty". Każda rozmowa, choćby najdrobniejsza, świadczyła o skoncentrowanem oddaniu się i wierze w rozwój teatru polskiego, w jego wielką przyszłość patetyczną, godną narodu zwolna wyzbywającego się zarazków niewoli. Poremba płonął dla sztuki i przez nią zapewne spłonął. Jakiekolwiek bowiem były przyczyny choroby, która w pełni młodości stoczyła rdzeń psychiki entuzjastycznej artysty i podszepnęła mu czar-

ną myśl śmierci, to bez wątpienia gorączkowa, nieustająca służba sztuce, służba bezinteresowna, całkowita, fanatyczna, musiała stworzyć podłoże podatne. Heroizmu nie zdobywa się bezkarnie. Zaś heroizmem jest służenie sztuce polskiej w okresie tak ciężkim pod względem materjalnym i kulturalnym, jaki przechodzimy, w okresie serwilizmu i bałwochwalstwa kosmopolitycznego.

Józefa Porembę widywałem w sztukach wyłącznie polskich. Akcent jego słowa, jego gest, ilustracja cielesna przeżycia miała w sobie coś bardzo bliskiego i rodzimego. Dotąd mam w oczach jego postać z „Pomsty": chłopca śmigłego, jak smrek, o karku tworzącym jedną linję z linją prościutkich pleców, z brwiami podniesionemi do góry, z uśmiechem chytrym w całej twarzy, o głosie świeżym, czystym i klarownym, jak siklawa. W portkach cyfrowanych jego nogi miały rzut i gibkość jelonka. Ciupaga w ręce i gromowe migotanie głosu w scenach dramatycznych zawierały w sobie konieczność, która staje się rzeczywistością w akcie ostatnim.

Cokolwiek Poremba wziął, wszystko umiał wyrzeźbić i postawić mocno, przekonywająco. Był on żarliwym tłumaczem postaci ludowych, chłopów, służących, pasterzy. W ostatnich czasach zaczął zdobywać repertuar szerszy. Przyszła śmierć istotnie nagła.

Cześć ognistemu duchowi, który w swej dziedzinie czynił wszystko, co doń należało. Działalność jego w „Reducie" oraz w „Instytucie Re[illegible]y" zapełni z pewnością niejedną kartę tej pierwszej wielkiej instytucji teatralnej w Polsce świadectwem twórczej pracy nieodżałowanego kolegi i artysty.

Zygmunt Kisielewski.

Sokolskie apele.

Związek Towarzystw gimnastycznych „Sokół", uroiwszy sobie, iż jest „pochodnią ducha polskiego i żelaznem ramieniem Rzeczypospolitej" i uważając, iż w dzisiejszych czasach powszechnego zubożenia najpilniejszą potrzebą społeczną jest... budowa własnego domu, wydał odezwę, wzywającą do ofiar.

Nie byłoby w tej żebraninie nic niezwykłego, bo „Sokół" nigdy nic własnemi siłami nie zdziałał, gdyby nie to, że w celu napędzenia do swej kalety wdowiego grosza, apelanci z panem Adamem Zamoyskim na czele demagogicznie wykrzykują:

„Obywatele! Wiecie co nam grozi! Wróg [illegible] rewolucji wszechświatowej, chce nam [illegible] Ojczyznę. Olbrzymia konfederacja [illegible] zewnętrznych owija nas ramionami [illegible] A wewnątrz kraju dymi tysiąc wulka[illegible]narchji! Niema ani jednej chwili do stra[illegible] Wybiła godzina" i t. d.

[illegible]k jednak sokolki, siedząc w domu własnym, [illegible]walczyli z „wrogiem nieprzejednanym", jak [illegible]dą gasili „żagiew rewolucji wszechświatowej", [illegible]k zduszą „polipa" i zgaszą „tysiąc (ani mniej, ani więcej!) wulkanów anarchji" — jest zupełnie niezrozumiałe.

Przecież w domu tym sokoli raczej gotowi są ukryć się przed tak piekielnymi wrogami, zamiast walczyć z nimi.

Książki nadesłane.

Poezji Kazimierza Tetmajera wydanie zbiorowe w 4 tomach wyszło właśnie nakładem Instytutu Wyd. „Bibljoteka Polska" w 4 tomach. Nakład ten powitać należy z uznaniem. Utwory znakomitego poety, który tak ważną rolę odegrał w obrębie poezji naszej, szły już w zapomnienie, były wyczerpane zupełnie. Młodsze pokolenie nie wiedziałoby wkrótce, kim jest Tetmajer. Tej niesprawiedliwości zapobiegnie wydanie zbiorowe poezji autora: „Evviva l'arte", wiersza, co przez dziesiątki lat był hasłem i emblematem cechu poetyckiego w Polsce. Z pism prozaicznych Tetmajera ta sama „Bibl. Polska" przypomniała wyczerpany już zbiór arcydzieł: *„Na Skalnem Podhalu"*, wydając je w dwóch tomach. Nie potrzebujemy dodawać, że wydanie 6 tomów dzieł poety polskiego w czasach tak trudnych pod względem wydawniczym, jest niemałą zasługą „Bibljoteki Polskiej". Teraz, gdy książka polska staje się rzadkością, przypomnienie nam ogromnej twórczości jednego z najwybitniejszych poetów, spotka się niewątpliwie z uznaniem szerokich kół czytelników. Polecamy dzieła Tetmajera bibljotekom stowarzyszeń i związków, wypożyczalniom i wszystkim wogóle instytucjom, które dążą do stworzenia bibljoteki dobrej u siebie. Dzieła Tetmajera w obecnem wydaniu nadają się również na podarki noworoczne, są bowiem wydane starannie i ładnie.

Ferdynand Goetel. Przez Płonący Wschód. Wrażenia z podróży, z ilustracjami. Warszawa. Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

Zofja Bukowiecka, Krótka Historja Polski w opowiadaniach starego powstańca, Warszawa, Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

Gabrjel Karski. Gra. Skład główny: Tow. Wyd. „Ignis",

Kronika polityczna.

CO URADZILI PANOWIE PRAWNICY.

PAT. donosi: „W piątek, dn. 28 b. m. odbyła się w gmachu Sejmu, pod przewodnictwem p. marszałka Sejmu Rataja konferencja w sprawie zgodności z konstytucją Rzeczypospolitej projektowanej przez Rząd ustawy, upoważniającej prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń w przedmiocie sanacji skarbu. W posiedzeniu wzięli udział marszałek Senatu Trąmpczyński, prezes Rady ministrów Grabski, minister sprawiedliwości Wyganowski oraz prof. uniwersytetów warszawskiego Cybichowski i Lutostański, wileńskiego Komarnicki, poznańskiego Peretiatkowicz oraz sędzia sądu najwyższego Stelmachowski.

Opinja prawnicza wszystkich uczestników konferencji stwierdziła jednomyślnie, że upoważnienie władz wykonawczych względnie prezydenta Rzplitej przez władze ustawodawcze do wydawania szeregu rozporządzeń, niezbędnych do przeprowadzenia sanacji skarbu, jest bezwzględnie zgodne z konstytucją i z punktu widzenia prawnego nie nastręcza żadnych wątpliwości. Konferencja wypowiedziała się jednocześnie przeciw ujęciu powyższych upoważnień w formułę t. zw. delegacji ustawodawczej.

Celem szczegółowego omówienia projektu ustawy w duchu, ustalonym przez konferencję, wyznaczono drugie popołudniowe posiedzenie w prezydjum Rady ministrów. Posiedzenie to rozpoczęło się o godz. 5 po poł., a przewodniczył mu p. prezes Rady ministrów Grabski. Udział w posiedzeniu wzięli minister sprawiedliwości Wyganowski, profesorowie Cybichowski, Lutostański, Komarnicki, Peretiatkowicz, naczelnik wydziału prawnego prezydjum sędzia sądu najwyższego Stelmachowski, Rady ministrów Tenczyn, dyrektor departamentu kredytowego ministerjum skarbu Zaczek wraz z dwoma przedstawicielami tegoż departamentu. Uczestnicy konferencji przeszli po porządku poszczególne artykuły projektu ustawy i nadawali im ostateczne brzmienie".

Sądząc z powyższego zagmatwanego komunikatu P. A. T-a zebrani na konferencji prawnicy w sprawie pełnomocnictw, udzielenia których domaga się od Sejmu Rząd, podzielili opinję prof. Komarnickiego, wyrażoną w artykule umieszczonym w onegdajszym numerze „Kurjera Warszawskiego". Opinję tę prof. Komarnickiego rozpatrzyliśmy krytycznie we wczorajszym numerze „Robotnika".

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28-go grudnia 1923 r. uchwaliła między innemi wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie Statutu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, projekt zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30-go sierpnia 1923 r. w sprawie przeprowadzenia spisu ludności w Górnośląskiej części województwa Śląskiego, ziemi Wileńskiej z wyjątkiem powiatu Brasławskiego oraz na przyłączonej do Rzeczypospolitej Polskiej części b. pasa neutralnego polsko - litewskiego, rozporządzenie, przyznające niektórym uzdrowiskom charakter użyteczności publicznej, rozporządzenie o przenoszeniu urzędników służby zewnętrznej Ministerjum Spraw Zagranicznych w stan rozporządzalności, projekt ustawy o ogłaszaniu ustaw śląskich, oraz załatwiła kwestję organizacji zarządu gmachów reprezentacyjnych. (PAT.).

P. ZAMOJSKI JESZCZE NIE PRZYJECHAŁ.

Dowiadujemy się, że sprawa ostatecznego obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych nie została załatwiona na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów ze względu na dalsze opóźnienie przyjazdu p. Zamojskiego, który mimo tego, że już wyjechał z Paryża, dotąd do Warszawy nie przybył.

ZJAZD MIESZANEJ KOMISJI GRANICZNEJ NA WSCHODZIE.

17 grudnia rozpoczęły się w Warszawie obrady II Zjazdu Mieszanej Komisji Granicznej na Wschodzie. W zjeździe biorą udział ze strony polskiej: Przewodniczący Delegacji Polskiej, Z. Wasilewski, członkowie: pułk. J. Hempel i B. Rożnowski, oraz sekretarz A. Cybulski. Ze strony rosyjskiej w obradach biorą udział: Przewodniczący Delegacji Ros.-Ukr.-Białor., G. Biesiadowskij, członek Delegacji, gen. Kostiajew i sekretarz J. Marcinskij. Na porządku dziennym stoją sprawy zatwierdzenia dotychczasowych prac 4-ch zjazdów technicznych i uzgodnienia dalszych prac komisji.

ODZNACZENIA.

Kapituła orderu „Virtuti Militari" nadała krzyż komandorski tego orderu (II klasa): Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, gen. broni Lucjanowi Żeligowskiemu, gen. dyw. Władysławowi Sikorskiemu, gen. dyw. Kazimierzowi Sosnkowskiemu i gen. dyw. Leonardowi Skierskiemu.

Z MINISTERJUM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Minister sprawiedliwości przyjmować będzie interesantów we wtorki i w czwartki między godz. 11 a 1-szą, za uprzedniem zgłoszeniem u sekretarza. Nr tel. 28-67, ul. Długa nr. 7.

SKASOWANY KONSULAT.

Na mocy decyzji prezydenta republiki Nikaragua, skasowany został generalny konsulat honorowy Nikaraguy w Warszawie.

TELEGRAMY.

Przesilenie rządowe w Japonji.

Londyn, 28 grudnia. (PAT.). Reuter donosi z Tokjo: Rząd japoński podał się do dymisji. Tłum usiłował wieczorem wtargnąć do mieszkania prezesa rady ministrów Yamamoto i do mieszkania ministra spraw wewnętrznych Goto. Policja jednak przeszkodziła temu.

ZAMACH NA NASTĘPCĘ TRONU.

Londyn, 28 grudnia. (A. W.). Według wiadomości z Tokjo, na japońskiego następcę tronu usiłowano dokonać zamachu. Sprawcą zamachu jest młody człowiek, który dał kilka strzałów rewolwerowych do przejeżdżającego samochodem następcy tronu. Kule rozbiły szybę samochodu i przeszły tuż koło głowy następcy tronu, nie wyrządzając mu szkody. Zamach na członka rodziny cesarskiej jest pierwszem takiem wydarzeniem w dziejach Japonji i wywołał wrażenie wśród ludności. Sprawcę zamachu ludność usiłowała zlinczować, jednak interwencja policji wyrwała go z rąk tłumu. Wstępne śledztwo wykazało, że sprawca zamachu jest członkiem organizacji anarchistycznych.

NIEPRZYJĘCIE DYMISJI.

Londyn, 28 grudnia. (PAT.). (P. R.). — Z Tokjo donoszą, że osobnik, który usiłował dokonać morderczego zamachu na osobę księcia regenta japońskiego, jest synem senatora Numba. W związku z zamachem policja dokonała szeregu aresztowań wśród anarchistów japońskich.

Gabinet japoński, chcąc dać wyraz swemu oburzeniu z powodu zamachu, podał się do dymisji. Zgodnie z przewidywaniami, książę regent dymisji gabinetu nie przyjął. Silne kordony policji strzegły całą noc wczorajszą wejść do domów premjera hrabiego Yamamoto i ministra spraw wewnetrznych barona Goto.

Projekt traktatu francusko-czechosłowackiego.

Paryż, 28 grudnia. (P. A. T.). — „Temps" donosi, że Benesz wyjeżdża dzisiaj do Pragi, zamierzając powrócić do Paryża w połowie stycznia, celem podpisania układu francusko - czechosłowackiego. Francja i Czechosłowacja poinformują o swych zamierzeniach, realizowanych w traktacie, prawdopodobnie Belgję, Polskę i państwa małej ententy. Traktat zostanie ogłoszony w dniu podpisania i poddany regestracji w Lidze Narodów. Jak się zdaje, opiera się on na następujących zasadach: 1) utrzymanie w Europie nowego stanu rzeczy, określonego przez traktaty, 2) stosowanie polityki pokojowej z oparciem się na konwencjach obronnych, 3) poszanowanie wszelkich zobowiązań międzynarodowych, 4) współpraca obu stron w dziele odbudowy gospodarczej Europy.

PRASA FRANCUSKA O PROJEKCIE TRAKTATU.

Paryż, 28 grudnia. (P. . T.). — Prasa z zadowoleniem stwierdza, iż projekt sojuszu francusko - czechosłowackiego ma charakter nawskroś pokojowy i zaznacza, że będzie on dalszym ciągiem zawartych już przez Francję konwencji, mających na celu utrzymanie nowego stanu rzeczy w Europie. Dzienniki podkreślają dalej, że traktat francusko - czechosłowacki zostanie zaregestrowany w sekretarjacie Ligi Narodów i że nie będzie zawierać żadnej tajnej konwencji wojskowej.

Le „Matin" zaznacza, że traktat został ujęty całkowicie w duchu statutu Ligi Narodów i potwierdza postanowienia traktatów pokojowych, i zarazem uzupełnia je.

„Petit Parisien" wyraża przekonanie, że sojusz francusko - chechosłowacki będzie mógł odgrywać rolę pomostu między Pragą a Warszawą, a być może w przyszłości także i między Moskwą i Paryżem,

Pod rządami faszystów.

CZY I KIEDY PARLAMENT BĘDZIE ROZWIĄZANY.

Rzym, 28 grudnia. (PAT.). Sprawa wyborów jest w dalszym ciągu szeroko komentowana w kołach politycznych. Dotychczas można przypuszczać, iż Mussolini jeszcze żadnej nie powziął decyzji. Dziś rozeszła się pogłoska o możliwości otwarcia nowej sesji obecnego parlamentu w połowie lutego. O ileby ta pogłoska się sprawdziła, to rozpatrywanoby na tej sesji tylko sprawy budżetowe. Rząd nie domagałby się specjalnych pełnomocnictw. Parlament po ukończeniu obrad byłby rozwiązany, a wybory wyznaczone prawdopodobnie na koniec czerwca. Jeśliby zaś ta pogłoska nie odpowiadała rzeczywistości, to, według przewidywań kół politycznych, wybory zostaną ogłoszone w końcu kwietnia lub w maju.

NAPAD NA DEPUTOWANEGO.

Rzym, 28 grudnia. (P. A. T.). — Stefani. Niektóre dzienniki przeciwfaszystowskie podają wiadomość o napaści na deputowanego Amendola, dokonanej przez dwuch faszystów. Zarząd partji faszystów w Rzymie protestuje żywo przeciw temu twierdzeniu, zaznaczając, że kilka razy obronił deputowanego Amendola przeciwko napaściom.

POPARCIE FASZYSTÓW.

Rzym, 28 grudnia. (PAT.). Senatorowie i posłowie ludowi - niezależni, którzy w lipcu b. r. opuścili partję ludową, w której wynikły nieporozumienia w związku z jej stanowiskiem wobec rządu faszystowskiego ogłosili dzisiaj pismo, zapewniające o ich chęciach lojalnej współpracy z rządem faszystowskim.

Wiadomości z Niemiec.

KOMISARZ RZESZY W TURYNGJI.

Wejmar, 28 grudnia. (PAT.). Biuro Prasowe rządu turyngijskiego komunikuje: Na życzenie partji umiarkowanych i związku urzędników rząd Rzeszy na podstawie art. 15-go konstytucji wysłał do Turyngji komisarza Rzeszy Kreuzera, którego zadaniem będzie wykonywanie nadzoru nad ścisłem przestrzeganiem przez rząd turyngijski praw, obowiązujących w Rzeszy.

UDAREMNIONY ZAMACH NA MAXA BADEŃSKIEGO.

Konstanza, 27 grudnia. (P. A. T.). — Władze policyjne wykryły spisek polityczny, którego celem było zamordowanie księcia Maxa Badeńskiego. Dzięki energicznemu wystąpieniu władz bezpieczeństwa, udało się ująć 3 osoby, zanim zdołały wykonać zamach.

ZNIŻKA CEN WĘGLA.

Berlin, 28 grudnia. (P. A. T.). — Rada węglowa Rzeszy i związek producentów węgla postanowiły, ze względu na przedłużenie czasu pracy, obniżyć o dalsze 10% cenę węgla w Niemczech nieokupowanych. W ten sposób cena węgla wynosić będzie 125 — 130% cen przedwojennych, a zatem będzie niższą od cen węgla na rynkach innych krajów. Obniżenie cen nastąpi z dniem 2 stycznia 1924 r.

Międzynarodowy kongres pracowników umysłowych.

Paryż, 28 grudnia. (PAT.). W[illegible] otwarty został międzynarodowy kongres pracowników umysłowych. Po południu odbyło się przyjęcie w ratuszu. Przemówienia powitalne wygłosili prezes paryskiej rady miejskiej oraz prefekt departamentu Sekwany.

[...]niony francuski balon napowietrzny.

OSTATNIA WIADOMOŚĆ.

Tunis, 28 grudnia. (PAT.). Z In Salah [don]oszą dnia 27-go b. m., że balon sterowy [„Dix]mude", lecąc w kierunku Hoggaru, [...]dował się dnia 26-go b. m. o godz. 8-ej [...]00 kilometrów na południe od In Salah.

PIERWSZA OFIARA.

Paryż, 28 grudnia. (PAT.). (P. R.). — [Zwłoki] [k]o komendanta sterowca „Dixmude" zo[stał]o znalezione na powierzchni morza w [b]liżu Girgenti (Sycylja).

Paryż, 28 grudnia. (P. A. T.). — Krą[żo]wnik francuski „Mulhouse" oraz trzy tor[p]edowce udały się do miejsca, w którem [z]naleziono zwłoki komendanta francuskie[go] [b]alonu sterowego „Dixmude". Z powo[du] śmierci komendanta balonu włoski mi[nis]ter marynarki wystosował na ręce fran[cu]skiego ministra marynarki depeszę kon[do]lencyjną.

Bomba w Budapeszcie.

Budapeszt, 28 grudnia. (P. A. T.). — [W d]rugie święto Bożego Narodzenia w no[cy p]odczas wieczornicy tanecznej, urządzo[nej] w Czongrad przez zjednoczenie kobiet [kat]elickich, do sali balowej rzucono bom[bę]. Skutkiem wybuchu jedna osoba została [zabi]ta, a 17 ranionych. Żandarmerja are[szto]wała kilku podejrzanych osobników.

Budapeszt, 28 grudnia. (PAT). Jak [don]oszą z Csongrad, jedna z osób, ranio[nych] podczas zamachu, zmarła wskutek [...] odniesionych. Obie ofiary zamachu są [wło]ścianami.

Choroba Lloyd George'a

Londyn, 28 grudnia. (PAT). Lloyd George zapadł na zdrowiu wskutek silne[g]o zaziębienia i wyczerpania, spowodowa[n]ego udziałem w ostatniej kampanji wy[b]orczej. Lekarz zalecił b. premjerowi cał[ko]wity spokój i odpoczynek. Lloyd Geor[g]e, idąc za radą lekarza, udał się na dłuż[sz]y wypoczynek do swej rodzinnej posia[dł]ości w Walji.

Mowa Mac Donalda.

Londyn, 28 grudnia. (P. A. T.). — O[t]rzymano tutaj ze Szkocji szczegóły wczo[ra]jszego przemówienia Mac Donalda. Lea[d]er Labour Party powiedział między inne[mi]: „W związku z tem, co się mówi o wa[run]kach, w jakich stronnictwo moje objęło[by] ster rządów, jak również wobec faktu, że [La]bour Party byłaby w ogromnej mniejszo[ści] w Izbie Gmin, muszę zaznaczyć, że zna[cz]enie Labour Party nie polega na ilości [zw]olenników jedynie, lecz na charakterze [je]j ideałów i działalności społecznej, oraz [n]a programie przyszłej swojej działalno[ś]ci. Jestem pełen dobrej nadziei, powie[dz]iał Mac Donald, że stronnictwo moje bę[dz]ie się raczej cieszyło powodzeniem w [s]wych zamierzeniach i że zdoła wypraco[w]ać praktyczny program w praktycznych kwestjach". Do takich kwestji zalicza mów[c]a problemat bezrobocia, podatek od kapi[t]ału i sprawę wolnego handlu. Mac Donald [n]ie przeczy wcale, że przyszły ewentualny gabinet jego, jeśli tworzyć go będzie całko[w]icie Labour Party, będzie musiał w całym [sz]eregu zagadnień szukać poparcia u tych [st]ronnictw, które w tej mierze podzielać [bę]dą program stronnictwa pracy. „Wyłusz[c]zymy swój program przed Izbą i zwrócimy [si]ę z apelem zarówno do konserwatystów, [ja]k liberałów — zakończył Mac Donald. [N]iechaj stronnictwa te głosują za lub [p]rzeciw, wezmą na siebie konsekwencję za [dal]sze losy kraju".

Powstanie w Meksyku.

O ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ.

Londyn, 28 grudnia. (PAT.). (P. R.). [Ru]ch powstańczy w Meksyku słabnie. We[dłu]g doniesień z Nowego Yorku, oddziały [po]wstańcze wysłały do Meksyku parlamen[ta]rzystów celem rozpoczęcia rokowań.

Przeciw Radiczowi.

Białogród, 27 grudnia. (P. A. T.). — [W]obec zapowiedzianego powrotu Radicza, [wł]adze graniczne otrzymały polecenie are[szt]owania go, gdyby chciał przekroczyć [gra]nicę Jugosławji. Rząd jest w posiadaniu [do]kumentów, dowodzących, że Radicz po[peł]nił zdradę stanu. Jak donoszą, Radicz [w]yjechał do Jugosławji zaopatrzony w pa[s]port sowiecki.

Stosunki amerykańsko-sowieckie

Londyn, 28 grudnia. (P. A. T.).—„Ti[me]s" donosi z Waszyngtonu, że senat za[mi]erza utworzyć komisję, złożoną z 5-ciu [cz]łonków, której zadaniem będzie zbada[nie] całokształtu stosunków amerykańsko - [sow]ieckich. Obradom tej komisji przewod[nicz]yć będzie senator Borah, który miał o-świadczyć, że jeśli dokumenty dotyczące propagandy sowieckiej w Stanach Zjednoczonych, opublikowane przez departament stanu, są prawdziwe, to cofnie on swoją propozycję uznania rządu sowieckiego przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Gwałtowna burza

Londyn, 28 grudnia. (PAT). Ponad Pretorją przeszła gwałtowna burza gradowa, która zerwała kilkadziesiąt dachów z domów, zniszczyła ogrody oraz przerwała komunikację elektryczną i telefoniczną. Niektóre z kulek gradowych ważyły ponad półtora funta angielskiego (18 uncji).

Przewiezienie zwłok Włodzimierza Tetmajera.

Kraków, 28 grudnia. (PAT.). Wczoraj wieczorem przewieziono zwłoki ś. p. Włodzimierza Tetmajera ze szpitala św. Łazarza do dworku w Bronowicach, gdzie spoczną na cmentarzu miejscowym. Trumnę złożono na saniach, zaprzężonych w 3 pary koni włościańskich. Za trumną, prócz rodziny i przyjaciół zmarłego, kroczyła gromada włościan z Bronowic i Zielonki. Na pogrzeb, który odbędzie się w sobotę, wybiera się masowo lud z całej ziemi krakowskiej.

Wiadomości telegraficzne.

— W Moskwie obiegają pogłoski, że przywódcy opozycji wewnątrz partji komunistycznej Preobrażenskij i Sapronow mają zostać w najbliższych dniach aresztowani

— Według doniesienia „Chicago Tribune" armja afgańska rozpoczęła w okolicy Fellahabad akcję przeciwko tym szczepom, które umożliwiły mordercom oficerów angielskich ucieczkę i u których mordercy ci częściowo się ukrywają. Wyniki akcji są dotychczas nieznane.

— Według doniesień prasy Poincaré wygłosi w przyszłą niedzielę, posiłkując się aparatem radjotelefonicznym, przemówienie do narodu angielskiego

— Z Hamburga donoszą, iż wskutek wielkich mrozów ruch w porcie jest utrudniony. Kanał na morzu Północnem jest zamarznięty. Żegluga na Odrze ustała zupełnie, a jak donoszą ze Szczecina, morze Bałtyckie zamarza coraz więcej.

— Obieg węgierskich banknotów państwowych wykazuje w trzecim tygodniu grudnia wzrost o 26 miljardów i wynosi ogółem 900 miljardów.

— W Paryżu zmarł inżynier Eifel, twórca wieży Eifel.

— Specjalny trybunał w Konstantynopolu, utworzony przez angorskie Zgromadzenie narodowe, skazał Lufti-Fekri Beja na 5 lat robót przymusowych za ogłoszenie artykułów, skierowanych przeciwko republice

— Z Nagasaki donoszą o pożarze, który zniszczył gmach uniwersytetu cesarskiego w Futenoka. Straty obliczają na 2½ miljona dolarów.

— Jak donoszą „Lidove Noviny", profesor uniwersytetu praskiego dr. Schloff, wezwany do Lenina, odmówił swej zgody na wyjazd do Moskwy, podając jako powód odmowy, zły stan zdrowia.

— Wczoraj w nocy udał się z Paryża do Berlina prezes międzysojuszniczej komisji kontrolującej, generał Nollet.

— Lord Robert Cecil mianowany został parem Anglji. Lord Cecil przybrał tytuł wice-hrabiego Cecila of Chelwood.

Głosy czytelników.

Wyzysk robotników rolnych w maj. Narucewicze (woj. nowogrodzkie).

W majątku Narucewicze (woj. nowogrodzkie, powiat nieświeski) robotnicy rolni pobierają do dziś dnia oprócz 6 pudów ordynarji miesięcznie i utrzymania krowy, ...5 *tys. mk.* Czyli fornal musi służyć 3 miesiące na to, by kupić sobie pudełko zapałek.

Ekonom pobiera, prócz 10 pudów żyta, ...*50 tys. mk.* pensji miesięcznie.

Fornale mieszkają w chatach tak fatalnie utrzymanych że nawet trudno je nazwać mieszkaniami. Szyb niema; okna pozatykane szmatami i zabite deskami lub blachą. Piece są w takim stanie, że niektórzy fornale nie mogą u siebie upiec chleba. Z izby drzwi prowadzą prosto na dwór (sieni niema), a opału robotnicy wcale nie otrzymują, tak, że zimno panuje nie do wytrzymania. Za to, gdy fornale — z braku opału — spalili część starego, rozwalonego budynku, zostali aresztowani. Krowy, jako pożywienie dostają słomę.

Nędza wśród robotników panuje taka, że niektórzy z nich dosłownie nie mają pod kurtką koszuli. Wydaje się, że wszystko to robione jest w celu pozbycia się starej służby ponieważ — wobec parcelacji części majątku — fornale mają prawo do nabycia ziemi na ulgowych warunkach. Kilkanaście rodzin wysiedlono już z majątku w tym roku, a obecnie mają podobno nastąpić dalsze wydalania. Muszę zaznaczyć, że obecny dzierżawca majątku jest jednocześnie dyrektorem Banku Parcelacyjnego w Wilnie.

Wydalony robotnik.

Ruch robotniczy

Z życia partji

DO DELEGATÓW O. K. R. WARSZAWA NA KONGRES.

Dziś o godz. 8 min. 30 wieczorem w poczekalni przy kasie biletowej III klasy na Dworcu Głównym będzie zbiórka wszystkich delegatów, jadących na Kongres. Kto z delegatów nie przybędzie na oznaczoną godzinę, nie będzie miał zarezerwowanego miejsca w pociągu.

Sekretarjat O. K. R.

Ruch zawodowy

Komunikat do Oddziałów Zw. Zaw. rob. roln. Rzeczp. Polskiej w b. Kongresówce. Cenę metra żyta za kwartał III ustalono na 10 miljonów mk. Niezależnie od tego o ile ceny żyta pójdą w górę, to po 1 stycznia będzie doliczany dodatek Nadmieniamy, że dotychczas jeszcze wobec uporu ziemian zniżone normy zimowe obowiązują. Wypłaty winny być dokonane natychmiast, przed świętami lub zaraz po świętach.

Przewodniczący: **J. Kwapiński.**
Sekretarz. w. z.: **J. Olszewski.**

Ruch kult.-oświatowy.

Ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Wieczór Sylwestrowski w dn. 31 b. m. o godz. 11 w. w sali domu Akademickiego (Polna 50) urządza Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Zaproszenia w cenie 1 500.000 mk. nabywać można u tow. Garlickiego w sekretarjacie T. U. R., Warecka 7, od godz. 5 — 7.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: poseł Arciszewski p/g listy Nr. 49 79.750 000. P. Niemirowski składka mies. 1.000.000. Bank Dyskontowy p/g listy Nr. 186 520.000. Pracownicy restauracji Bristol - Brühl na gwiazdkę 24.350.000 Poseł Arciszewski na r/k listy składkowej 2.676.500. Teatr „Rococo" z przedstawienia 150.000.000. P. Malinowski 1.000.000 Tow. Rożenowa 525.000. Ze zbiórki w teatrze Rococo 3.130.000.

Życie gospodarcze.

Waloryzacja podatków.

Z dniem 1 stycznia 1924 r. zostaną zwaloryzowane wszystkie podatki. Przy podatku przemysłowym waloryzacja przedstawia się w sposób następujący: za świadectwa przemysłowe i karty regestracyjne pobierane będą w dn. 1 stycznia 1924 r opłaty, przeliczone na franki złote. Ceny świadectw przemysłowych i kart regestracyjnych we frankach złotych będą podane do wiadomości za pomocą publicznych obwieszczeń. Miesięczne wpłaty podatków powinny być uskuteczniane przez płatnika w ten sposób, iż obroty z danego miesiąca w markach polskich przelicza się na franki złote według przeciętnego kursu złotego franka z tego samego miesiąca. Kwotę przypadającego podatku i dodatku samorządowego obliczać się będzie również we frankach złotych Obliczoną w ten sposób kwotę podatkową wpłacać się będzie do kas skarbowych w markach polskich według kursu franka złotego, obowiązującego w dniu wpłaty, podanego w czasie właściwym do wiadomości publicznej. Ta sama zasada stosuje się również do wpłat podatku za miesiąc grudzień 1923 r., które winny być uiszczone w terminie do 15 stycznia 1924 r. Suma obrotu w zeznaniach o obrocie za drugie półrocze 1923 r. ma być wykazana w markach polskich z przerachowaniem na franki złote, według przeciętnego kursu z powyższego półrocza względnie z każdego poszczególnego miesiąca tego półrocza, o ile chodzi o zeznania, składane przez przedsiębiorstwa handlowe pierwszych dwuch kategorji i przez przedsiębiorstwa przemysłowe pierwszych pięciu kategorji.

Zastosowanie stałej jednostki w obliczaniu danin publicznych.

Z dniem 1 stycznia 1924 r. wchodzi w życie ustawa z dn 6 grudnia 1923 r. o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin publicznych W myśl art. 1-go tej ustawy stała jednostka zastosowaną zostanie do podatku, opłat, kar, grzywien oraz wszelkich innych świadczeń o charakterze publiczno - prawnym na rzecz skarbu państwa.

Podatek giełdowy.

Z dniem 26 grudnia 1923 r. weszła w życie ustawa z dnia 5 grudnia 1923 r., podwyższająca podatek giełdowy. Podatek wynosić będzie obecnie przy sprzedaży akcji 8 promil, przy emisji akcji 4 promil. Stawka podatku od papierów o stałem oprocentowaniu nie uległa zmianie, tak, że nadal wynosi 1 promil. (P. A T.)

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjedn. 6 300.000 — 6.360.000— 6.240.000.
Franki francuskie 317.000.
Belgja 285.000 — 288.000 — 282.000.
Holandja 2 389.000.
Londyn 27.400.000 — 27.640.000 — 27.100.000.
Praga 184.000 — 180.000.
Szwajcarja 1.102 500 — 1.112.500 — 1.092.500.
Wiedeń 88.65 — 89.65 — 87.65.
Włochy 273.000.
Złoty fr. 1.215.400.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 9°, najniższa — 17°; w Zakopanem pogodnie, temperatura rano — 23°, najniższa — 25°, najwyższa onegdaj — 11°, pokrywa śnieżna 25 cm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie wzrost temperatury i zachmurzenia, śnieg i dość silne wiatry z kierunków południowych; na wschodzie — dość pogodnie, umiarkowany mróz, słabe wiatry południowo - wschodnie.

Opłaty w Biurze adresowem. Biuro adresowe komunikuje, że od dn. 1 stycznia r. 1924 wysokość

opłaty na prowadzenie regestracji mieszkańców w m. st. Warszawie zostanie podwyższoną do mk. 150.000 dla osób meldujących się przy przyjeździe i do 50.000 mk. dla osób przeprowadzających się z jednego domu do drugiego

Rządcy domów przy kupnie nowych znaczków w Biurze adresowem będą mogli zwracać stare znaczki do dn. 1 lutego 1924 r.

Doroczny Zjazd Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich. W dniu dzisiejszym o godz 10½ przed poł. rozpoczyna się dwudniowy doroczny Zjazd delegatów oddziałów Związku zaw. naucz. pol. szkół średnich. Zjazd odbywa się w lokalu Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych, ul. Marszałkowska 123. Porządek obrad obejmuje aktualne sprawy zawodowe, organizacyjne i szereg zagadnień z zakresu szkolnictwa. Delegaci oraz goście otrzymują legitymacje przy wejściu na salę.

Wystawa obrazów i rzeźb. Dziś o godz. 12 w poł. w Salonie Sztuki p. C. Garlińskiego nastąpi otwarcie wystawy obrazów i rzeźb T. Niesiołowskiego i A Zamoyskiego.

Podróż „Lwowa". Kapitan statku szkolnego „Lwów", znajdujący się w drodze powrotnej z Ameryki południowej, doniósł za pomocą radjostacji Walentia w Irlandji, że 24 grudnia statek ten znajdował się w szerokości 47 stopni północnych i długości 25 stopni zachodnich. Punkt ten leży na oceanie Atlantyckim w odległości mniej więcej 700 mil morskich od południowo - zachodniego wybrzeża Anglji.

ZABAWY.

Wieczór Sylwestrowski. Polski Klub Artystyczny (hotel Polonia) urządza wieczornicę Sylwestrowską dla członków i wprowadzonych gości.

Wielki wieczór Sylwestrowy. W kasynie urzędników państwowych odbędzie się wielki wieczór Sylwestrowy. Wieczór urozmaicą artyści scen polskich Spodziewana jest masa atrakcji i niespodzianek. Dochód całkowity przeznaczony na rzecz schroniska sierot w Aninie. Bilety w cenie mk. 3.000.000 i 1.500.000 (dla studentów) sprzedawane będą przy wejściu.

WYPADKI.

W pogoni za złotem. Do magazynu zegarmistrzowsko - jubilerskiego F Epsteina przy ul. Przejazd nr. 1 przyszedł jakiś młody Żyd i oświadczył, że jakoby przyjechał z Rosji i pragnie sprzedać sztabkę złota, którą rzekomo znalazł na dworcu na granicy polskiej. P. Epstein, nie chcąc kupić złota od podejrzanego, poradził mu udać się do P. K. K. P., lecz jeszcze przed jego wyjściem, sam nieznacznie opuścił sklep, udając się po policjanta i pozostawiając przy drzwiach żonę swoją. Tymczasem przybyły młodzieniec, widząc, że znalazł się w pułapce, szybko odepchnął żonę zegarmistrza i wyszedł na ulicę w stronę ul. Długiej. Poszukiwania policyjne nie dały rezultatu. Rysopis podejrzanego młodzieńca jest następujący: lat około 25, ubrany w kurtkę wojskową, w butach z cholewami, w czapce sukiennej, szarej z nausznikami barankowemi Wartość sztabki złota około pół miljarda mk.

W czasie sprzeczki małżeńskiej. 30-letni Walerjan Mikulski, dozorca domu nr. 68 przy ul. Nowy-Świat, w czasie sprzeczki z żoną swą, usiłował pozbawić się życia przez otrucie się amoniakiem i terpentyną. Po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha.

Ucieczka żony od męża. Zygmunt Beniowski (Brzeska nr. 18) zawiadomił policję, że żona jego Apolonja zabrała mu 200 miljonów mk. i wyszła z domu Sądząc z pozostawionej kartki, niewykluczone jest i samobójstwo Beniowskiej.

Otrucie przez pomyłkę. Zamieszkała w domu nr. 45-a przy ul. Pięknej 18-letnia Marja Zabuska, przez pomyłkę napiła się ługu. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił ofiarę fatalnej pomyłki na miejscu.

Ofiary ślizgawicy. Przed domem nr. 66 przy ul. Grzybowskiej 65-letnia Karolina Skorapczyna poślizgnęła się i upadła. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawej kości udowej oraz potłuczenie w okolicy prawego stawu garstkowego i przewiózł ofiarę ślizgawicy do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Na ul. Podwale nr. 28, wskutek ślizgawicy upadł 53-letni Jan Chociewski. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie oraz zdrapanie twarzy i, po udzieleniu pomocy, pozostawił Chociewskiego na miejscu.

Z sądów.

O napad bandycki.

Na wczorajszem posiedzeniu sąd doraźny przy szczelnie zapełnionej ciekawą publicznością sali rozpoznawał sprawę oskarżonych o napad bandycki.

O północy 30 listopada r. b. dokonany został napad na zagrodę Ochtyry we wsi Ołtarzewo. Bandyci, uzbrojeni w rewolwery, steroryzowawszy domowników, zabrali uprzednio zarżnięte 2 wieprze, bieliznę, garderobę, kilkanaście miljonów, nieco żyta i rozpierzchli się.

Dzięki energicznie przeprowadzonemu dochodzeniu przez komisarza Nowaka i jego pomocników bandytów wkrótce ujęto i mienie zrabowane odzyskano

Wczoraj sąd doraźny, pod przew. wice-prezesa Gumińskiego, po wysłuchaniu wniosków pprokuratora Pawłowskiego i obrońców z urzędu adwokatów: Chrzanowskiego, Kokoszko, N. Goldsteina, Pilla i (z wyboru) Łaskiego, skazał Majera Kupera vel Zelcera, Stanisława Antoniaka, Stanisława Kulika i Marjana Majewskiego na pozbawienie praw i **bezterminowe ciężkie więzienie**, sprawę zaś w stosunku do 21-letniego Zdzisława Nowakowskiego sąd skierował na drogę zwykłego postępowania. (a).

Teatr i muzyka.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE „ROCOCO".

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia, staraniem Komisji dochodów niestałych przy Robotniczym Wydziale Wych. Dziecka, urządzono o godz. 12 w południe przedstawienie dla młodzieży i dzieci. Program przedstawienia wypełnili artyści scen polskich, uczenice szkoły p. Wysockiej oraz orkiestra dziecięca „Pogotowia Opiekuńczego". Przedstawienie rozpoczął przemówieniem ulubieniec młodzieży i dzieci, artysta p Jastrzębiec; następnie orkiestra dziecięca „Pogotowia Opiekuńczego" pozostającego pod kierownictwem p. Kirstowej, odegrała szereg kolend. Uczenice szkoły p. Wysockiej przy akompanjamencie fortepianu odśpiewały, przy jednoczesnym tańcu rytmicznym, kilka pieśni ludowych.

Dalszy program wypełniły świetne, zarówno pod względem stylu jak i humoru bajki opowiadane przez p.p. Jastrzębca i B. Hertza. Szereg pieśni ludowych i kolend przy akompanjamencie doktora Datynera, wykonała artystka opery odeskiej p Balczewska - Moczulska. Bawili również dziatwę pełnymi humoru bajkami i opowiadaniami artyści Zelwerowicz i Boroński. Na zakończenie przedstawienia orkiestra dziecięca wyżej wspomnianego zakładu odegrała kilka ładnych utworów, a dyrekcja teatru „Rococo" przygotowała dzieciom wielką niespodziankę, dając nad program wesołą farsę w dwuch aktach p. t. „Ostatnia koszula".

Rozbawiona i zadowolona dziatwa o godz. 3 po poł. zaczęła rozchodzić się do domów.

Podziękowanie.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka składa serdeczne podziękowanie p.p. artystkom i artystom: Balczewskiej - Moczulskiej, Zelwerowiczowi, B Hertzowi, Jastrzębcowi, Borońskiemu; p. Wysockiej i Jej uczenicom, doktorowi Datynerowi; zespołowi orkiestry „Pogotowia Opiekuńczego", w szczególności zaś Dyrekcji teatru „Rococo" za łaskawy współudział w przedstawieniu dla dzieci urządzonem w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia przez Komisję Dochodów Niestałych naszego Wydziału.

Zarząd Wydziału.

Teatr Wielki. Dziś „Faust". Jutro o godz. 3 po poł. „Bajka", wiecz. „Faust".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro wieczorem „Ptak". Jutro o godz. 3½ po poł. po cenach zniżonych „Cyd".

Teatr Reduta. Dziś i jutro wieczorem „Pastorałka". Jutro po poł. po cenach zniżonych „Nowy Don Kiszot"

Teatr Letni. Dziś i jutro wieczorem „Chrześniak wojenny" Jutro o godz. 4 po poł. „Papa".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Lampa Aladyna". Jutro o godz. 3½ po poł. „Wiera Mircewa"

Teatr Mały gra codziennie „Okręt do Kanady". Jutro o godz. 4 po poł. „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora".

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Szwaczka z Luneville".

Teatr Wodewil. Dziś „Dorina". Jutro o godz. 4 po poł. „Czar Nocy", wieczorem „Madame Pompadour".

Teatr Nowości. Codziennie „Żółty kaftan".

Teatr im. Fredry. Codziennie „Jasełka na rok Pański 1923" Jutro wieczorem „Śluby Panieńskie"

Teatr „Stańczyk". Program 36-ty „Miałeś chamie Złoty róg".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała rewja aktualna p. t. „Król Ćwiek".

Z Filharmonji. Jutro odbędzie się poranek muzyczny złożony z utworów Bacha i Glucka. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego, oraz p.p Marja Szrajberówna (skrzypce) i Rutkowski (organy). Jutro popołudniu odbędzie się koncert symfoniczny złożony z utworów Beethovena. Dyrygować będzie kapelmistrz Herman Abendroth Program zapowiada pierwszą i piątą symfonję oraz uwerturę „Leonorę".

Sylwester w teatrach Polskim, Małym i Komedji. W noc z poniedziałku na wtorek, w teatrach dyr. Szyfmana odbędą się specjalne widowiska Sylwestrowe z programem nader atrakcyjnym Więc: w teatrze Polskim dana będzie pre sztuki L Pirandello p. t. „Człowiek, Zwie Cnota"; w teatrze Małym ukaże się „Świt, Dz Noc", wreszcie teatr Komedja wystawi kon Verneuil'a „Kochanek od serca". Początek pr stawień o godz. 12 w nocy.

Noc Sylwestrowa w teatrze Letnim. Teatr tni przygotowuje na Sylwestra program skład w którym wezmą udział: p.p. Józefina Biels Marja Brydzińska, dyr. Metaxian, Antoni Fer Krzewiński, Rapacki, Walter oraz Chaveau.

Sylwester w teatrze im. Fredry. Wponied łek o godz. 11½ w nocy odbędzie się w tea im. Fredry wielka zabawa Sylwestrowa z na urozmaiconym programem.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.
Palace — „Oliwer Twist".

Czy jest ktokolwiek, kto się nie zachwyc przecudnemi powieściami Dickensa, a zwłaszcz wzruszającą historją małego Oliwera Twista.

Z przemiłej książki stworzono prześliczny ob raz, obraz należący do tych, które naprawdę m gą zachwycić.

Mały sierotka Oliwer przechodzi tragiczne k leje losu. Dręczą go w „domu sierot", prześlad „w terminie" u trumniarza, wreszcie kształcą zawodowego złodzieja Biedny mały Oliwer! z niepokojem śledzi malutką figurę przemyka się w świetle łojówki w piwnicy pełnej trum z zapartym oddechem śledzi gonitwę za bog karocą wielmoży, z przerażeniem obserwuje nego bandytę, który lufę pistoletu kieruje w malca. Widz przeżywa całą tragedję dziecka rzuconego bezbronnie na mętne fale życia, z dością wita uśmiech szczęścia, który wreszcie chyla usteczka chłopczyka.

Kto wie, gdyby inny jaki młodociany arty odtwarzał rolę Oliwera, nie uczyniłaby może silnego wrażenia Jackie Coogan — Oliwer je czemś niezrównanem. Tyle tragizmu umie odtwo rzyć swą dziecięcą twarzyczką, tyle prawdziwe uczucia daje w swojej grze, że publiczność jest ju od początku przedstawienia zawojowana zupełnie Bo Jackie Coogan jest naprawdę artystą i artyst wielkiej miary. W jego kreacjach niema nic sztucz nego, nic fałszywego, niema dysonansów — je życie. I za to, że mały Jackie jest zawsze na ekr nie przedewszystkiem sobą — zato publiczno tak go kocha i każdy film z jego udziałem mo liczyć na największe powodzenie.

Ika.

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Marja Rotwandowa mk. 1,000,000. I. Gawro ski, Bydgoszcz, mk. 500.000 Od pracowników ki rownictwa robót doraźnych na Wiśle zebr przez inżyniera Szachtmajera mk. 14.170.000. kób Lehr mk. 5.000.000. Danusia Jaxa Bykowsk mk. 200 000. Tow. Hoffman mk. 4.000.000. Baczy ski mk. 3.000.000. Od pracownicy Wł. B. za ni właściwe zachowanie się względem koleżanki pr pracy mk. 833.000. R K. mk. 1.800.000. H. W. m 2.000.000. Tow. Boski mk. 265.000. Do dyspozy senatora Stanisława Posnera H. M mk. 10.000.000. M. i E Hertzowie mk. 5.000.000. S. H. m. 1 000.000. II-gi oddział Straży Ogniowej, składka za grudzień mk. 3.450 000. Od Moniki i Stela Socjesławy Gawrońskich w Bydgoszczy mk. 2.000.000. 5-ty Oddział Straży ogniowej mk. 2.000.000.

Sprostowanie.

W numerze 348 z dnia 22 b. m. naszego pisma w ogłoszeniu **Dyrekcji Tramwajów Miejskich o sprzedaży biletów terminowych** w zdaniu „Bilety ważne zarówno w dzień jak i w nocy droższe są", błędnie wydrukowano „o 100%", gdyż winno być „o 10%" co niniejszym, prostujemy.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Wareck